

Głos Leszczyński

Abonament kwartalny w Lesznie i w ekspedycji mk. 18.—, miesięcznie mk. 6.— z odnośnieniem mk. 6.—
Drukarnia, Redakcja i Ekspedycja w Lesznie, ul. Wolności 20. — Telefon 61.

Nakł. i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. z ogr. odp., Leszno.

Redaktor odpowiedzialny w zast. Leon Trzebiński w Lesznie.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

Głos Leszczyński wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za ogłoszenia płaci się: wiersz drobny jednolamowy 1,50 mk., dla poszukujących pracy 1,00 mk.

W krytycznej chwili.

Po nieszczęściu, które nas spotkało, że zapamiętały a podstępny wróg, spędziwszy aż z Azji swe hordy, wkroczył w nasze ziemie, nowe nieszczęście, nowy uderza w nas cios: oto dzięki staraniom naszych „przyjaciół” ma być zawarty rozejm a w przyszłości i pokój pod warunkami, które byłyby dla nas krzywdą nie do zniesienia, zaś wrogowie dąliby przewagę i tem więcej śmiałości do szerszenia wśród braci naszej tej szatańskiej zarazy, której na imię bolszewizm.

Pod nawalem trosk i z obawy, by wróg głębiej w kraj się nie wdarił, rząd zgłosił się na rozejm, choć tem samem nie przesadził jeszcze warunków pokoju, bo to będą przedmiotem rokowań.

Mamyżmy w tej nowej sytuacji, jaką stwarza dla nas fakt bliższego a tak bolesnego dla nas rozejmu, milczeniem naszym dać faktowi temu afirmację, iż tak być ma, bo inaczej być nie może, byłoby już koniec był tej wojnie, byłoby raz skończyć z tą naszą „raną na wschodzie”? Nie, postokroc, nie. Bardziej niż kiedykolwiek podeprzeć należy rząd nasz silną poprzec żądania nasze, by wróg nie sądził, żeśmy pokonani i że wydrzeć nam może, co zechce. Wybiła godzina wielka, prawie ostateczna: albo — albo. Ani Wilno, ani granice wschodnie Małopolski nie są jeszcze na zawsze stracone. Orężem dowiedzieć musimy, żeśmy nie osłabli, do ustępstw nie skłonni. Zbroić się nadal trzeba, bo niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Patrząc na Warszawę, Lwów, Kraków jak szybko i z jakim zapalem tworzy się tam kadry ochotników. I nam zapalu, ofiarności nie braknie, daliśmy tego dowody. Lecz teraz w tej chwili przełomowej niechaj nikt nie myśli u nas i nie uspokaja się że wróg daleko, więc nie nam b. zpośrodku nie grozi, że bliższy nam Śląsk górny, niż Ziemia Wileńska. Nie, Całość Rzeczypospolitej — niech będzie naszym hasłem. Nie wolno nam spocząć, dopóki zagrożone są rubieże nasze wschodnie. Stać tu nam na straży na zachodzie, ale i tam siłą poprzec i stanąć w szeregach obok naszych braci w ciężkich zapasach o byt nasz — o to nasz obowiązek. Dlatego wstępujemy masą, jak najliczniej.

Krwawa napaść w Gdańsku na Polaków i Anglików.

W czwartek około godz. 6 po południu, bandy robotników niemieckich rozpoczęły napaść na oficerów i żołnierzy polskich i angielskich na ulicach. Około godz. 10 wieczorem, gdy wyruszyć miał pociąg z Gdańska do Warszawy, tłum niemiecki usiłował

zdobyć komendanturę polską na dworcu, ale został przez kilku żołnierzy angielskich, grożących użyciem broni palnej, odparty. Innej gromadzie robotników niemieckich udało się wtargnąć na peron. Zaczęto wywłóczyć z pociągu warszawskiego oficerów i żołnierzy polskich. Jeden oficer i jeden żołnierz odnieśli rany ciężkie od noży, trzech inni są wprawdzie lżej pobici i poranieni, ale stan ich był taki, że musiano ich także przenieść do lazaretu. W pociągu napadniętym znajdował się członek wydziału wykonawczego S. S. S., p. Roman Podolski, który bawił w Gdańsku w sprawach, związanych z wyładowaniem amunicji angielskiej dla Polski. Napad uważa się za zemstę robotników niemieckich, którzy, jak wiadomo, odmówili wyładowania amunicji. Gdy pracę tę wykonał żołnierz angielski, urządzono zamach na pociąg, wiozący oficerów i żołnierzy polskich. Podczas rozruchów rano nie także dwóch żołnierzy angielskich.

Czwartkowe demonstracje przeciwko drożyznie i podatkowi przeciągnęły się do późnej nocy, jednakże pod wpływem agitatorów nacjonalistycznych skierowały się ostatecznie przeciwko Polakom. Tłum poburzony przez agitatorów wszechniemieckich, urządził najpierw burzliwą demonstrację przed gmachem polskiej dyrekcji Kolejowej, poczem udał się na ulicę Rennerstift, gdzie znajduje się część biur polskiego przedstawicielstwa w Gdańsku. Tłum wtargnął do gmachu i zdemolował częściowo wewnętrzne urządzenie biurowe. Następnie udał się tłum na dworzec kolejowy i zniszczył znajdującą się tam polską stację zborną, przyczem pobito ciężko kilku żołnierzy polskich pełniących służbę. W nocy urządzono zekomo z polecenia utworzonego jakoby przed 3 dniami w Gdańsku rządu komunistycznego rewizję w prywatnych mieszkaniach oficerów polskich, zabierając im broń, a w kilku wypadkach i pieniądze.

Odwet za sabotaż w Gdańsku.

Robotnicy pomorscy wstrzymali wszelki pówóz do Gdańska, co grozi mu katastrofą gospodarczą.

Wszystkie dzienniki niemieckie wychodzące z Gdańska zamieszczają alarmujące artykuły stwierdzające, że opór robotników portowych przeciw wyładowaniu amunicji dla Polski wywołał silny i skuteczny odwet ze strony polskich związków robotniczych na Pomorzu, który to odwet grozi wielkim niebezpieczeństwem dla życia gospodarczego Gdańska. Robotnicy polscy na Pomorzu, nie wyłączając kolejowych postanowili wstrzymać wszelkiego rodzaju transporty towarów i produktów, skierowanych do Gdańska. Postanowienie to zostało w dniu dzisiejszym w całej pełni w czyn wprowadzone. Wskutek tego cały ruch

towarowy do Gdańska został z dniem dzisiejszym wstrzymany. Dzienniki niemieckie piszą dalej, że walka ta doprowadzić może do bardzo niepożądanych i głębokie sięgających następstw przez zamknięcie ruchu towarowego do Gdańska. W tych warunkach grozi Gdańskowi w najbliższych dniach wstrzymanie ruchu we wszystkich przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych, co pociągnie za sobą nadzwyczaj groźne zaburzenie gospodarcze, zamknięcie wszelkich fabryk i przedsiębiorstw i zwolnienie tysięcy robotników od pracy.

Chmury na zachodzie.

Pisaliśmy już o konszachtach niemiecko-bolszewickich. Dziś znajdujemy w „Dzienniku Gdańskim” artykuł, który z naciskiem zwraca uwagę na wzmagającą się butę niemiecką w Gdańsku, na Pomorzu i w Rzeczypospolitej. Artykuł ten pod tytułem „Chmury na zachodzie” brzmi pomiędzy innymi tak:

„Wszyscy, którzy w naszym czasie nieszczęśliwym mają sposobność nieprzyjemną stykać się codziennie z żywiołem niemieckim, stwierdzają nagły wybuch szowinizmu wszechniemieckiego, który poczyna przybierać z dnia na dzień groźniejsze rozmiary. Wytwarza się stopniowo psychoza wojownicza kubek w kubek podobna do tejże z pierwszych dni sierpniowych r. 1914.

Odzywa się znana z czasów przedwojennych buta, bezwzględność i nietakt wobec Polaków. Nadzieje pruskiego hakatyzmu dochodzą do zenitu. Apetyty na ziemię polską rosną. Zwartwychwstaje aneksjonizm i arogancja w najgorszej postaci.

Tłum bezmyślny nie posiada się z radości, gdy orkiestry grywają wszechniemieckie przedwojenne hymny narodowe. Byłoby kilku muzyków zagrało melodie nacjonalistyczną, zrywa się zachwycena rzesza z krzesel i urządza burzliwą manifestację patriotyczną, krzyczy, bije brawa bez końca i żąda po trzykroć nawet powtórzenia hymnu „Deutschland, Deutschland über alles”.

Manifestacje tego rodzaju nie wstrząsałyby nikim i byłyby naturalnym rezultatem napięcia nacjonalistycznego w wielkich zbiorowiskach — gdyby nie miały podłoże poważniejsze i stronę dla nas Polaków bardzo nie już nieprzyjemną, ale wprost niebezpieczną. Takim demonstracjom towarzyszą natchmiast albo zaraz potem pod wrażeniem rozpetanego „furor teutonicus” wyzyska na Polaków, obelgi i napaści i nawet bójki. Tak jest w rzeszy niemieckiej, a mianowicie w Prusach Wschodnich i Gdańsku. Ale nie tylko tam szerzy się duch nienawiści gwałtownej do wszystkiego, co polskie. I na Pomorzu nawet pod okiem władz polskich poczyna podnosić głowę zorganizowana i redenta hakatystyczna. Publiczność niemiecka z protestem wrogim występuje przeciw słowu, pieśni i mundurowi polskiemu. Listy przynoszą sensacyjne wieści o zalewającej całe Pomorze polskie zgraj agentów wywiadowczych i szpiegów, o organizacji powstańczej Niemców, zwłaszcza w zachodnich powiatach granicznych z Rzeszą. Polak podróżujący kolejami w Niemczech — Gdańsku i w Prusach Wschodnich podwójnie przechodzi koleje. Niepoznany, jest świadkiem rozmów odkrywających zrąbek z najszybszych życzeń, planów i zamiarów pruskich. Mówi się o rychłym zajęciu „korytarza pomorskiego” i Gdańska przez gotowe do rozporządzenia akcji bojowej pułki niemieckie wzdłuż zachodnich granic Rzeczypospolitej. Mówi się o rychłym połączeniu się z armją czerwoną. Wojsko nasze — mówił onegdaj oficer niemiecki w ubranii cywilnym — czeka

Stosunek Synagogi w Lesznie do kościołów katolickich

w latach od 1698 do 1870

opracował

KS. ZDZISŁAW ZAKRZEWSKI.

(Ciąg dalszy).

10) Na uzasadnienie skargi załączam autentyczny zapisu z r. 17... wraz z przyjętym do niego wykazem hipoteczny.

Następuje upoważnienie konsystorza do skargi, świadectwo ubóstwa kościoła skarżącego i prośba o przydanie obrońcy z pomiędzy „komisarzy sprawiedliwości” członkom.

Żydy, jak się spodziewać należało, skargę kościołów przegrali i zapłacili jeszcze kosztów sądowych 781 talarów!

Po tym przegrany procesie ustanawia rząd komisją mającą się zająć opracowaniem planu spłaty długów synagogi wynoszących jeszcze wtedy 806000 złp. czyli 51000 talarów, wedle innych źródeł przeszło 80 tysięcy. W cykularzu z d. 3 grudnia 1834 wzywa landrat wschowski von Heinitz wraz z radcą sprawiedliwości Willmannem wszystkich mających pierwsze pretensje do synagogi na termin do Leszna naznaczony na dzień 23 stycznia 1835 r. do oświadczenia zgody swojej na plan amortyzacji i oprocentowania długów. Zdaje się, że niektóre kościoły na ten termin nie przysłały upoważnionych zastępców swoich, lub też na plan amortyzacji się nie zgodziły, gdyż ponowne w kilku latach następnych toczą się korowody i groźby skarg dalszych, aż wreszcie od r. 1841 komisja złożona już z samych starszych gminy żydowskiej prawidłowo działała placąc 3% swoim wierzycielom duchownym a upłatę 1% w pewnej kwocie rok

rocznie jeden tylko z kościołów odbierał. Przez lat 10 komisja na ogół dość regularnie uiszczala się z obowiązków swoich — atoli w roku 1851 starała się ponownie wybiegami pozbyc się swoich wierzycieli. W cykularzu zredagowanym dnia 15 sierpnia 1851 zwraca się zarząd gminy do swych wierzycieli, tłumacząc powody, dla których gmina nadal płacić nie jest w stanie; ma przedewszystkiem większą część zupełnie niezamożnych członków, bogaci są starcami, (!) którzy wnet wymrą — na nowych członków do Leszna się sprowadzających liczyć nie można — a choćby przyszli, konstytucja państwowa — niedawno w życie wprowadzona — nie pozwala ich zmusić do wstąpienia do gminy, a co gorzej wolno występować z gminy i tworzyć sobie gminy religijne osobne.

Istotnie też wielu członków korporacji żydowskiej w Lesznie opuściło a nawet religiją żydowską dla zbytniej ciężarów porzuciła lub porzucić zamierza — ci ostatni zapłacili na długi gminy „odczepnego” — Abfindungssumme” 16620 talarów, złożonych w 3 1/2 % listach zastawnych w kasie gminnej — tę sumę stawia zarząd gminy wierzycielom swym do dyspozycji w najostatniejszym razie może by się dało, gdyby wierzyciele ustąpić nie chcieli zebrać jeszcze 7 do 8 tysięcy talarów — lecz to nie jest prawdopodobne — dla tego zarząd gminy wzywa i prosi wierzycieli aby się na nowy podział odpłaty długu z tych 16620 talarów zgodzili i donieśli ile chcą z swych pretensji opuścić jeśli się wierzyciele nie zgodzą, gmina poda się do konkursu i t. d.; a do król. rejencji w Poznaniu została podobna prośba wysłana — którą landrat wschowski miał poprzeć.

Ze gmina żydowska w Lesznie powoli się zmniejszała jest faktem niezaprzeczonym — widzieliśmy, że w wieku XVIII dochodziła do 6000—7000 dusz — w

czasie wojen napoleońskich spadła na 2700 leż w r. 1833 liczy już znów 3960. W tym roku 1833 dnia 1 czerwca wyszło prawo o warunkom wolnem przesiedleniu się żydów, które nieco do ubytku żydów z Leszna się przyczyniło, lecz jeszcze w latach następnych aż do 1857 utrzymuje się gmina ciągle na wysokości do 3500 dusz — dopiero w latach ostatnich XIX wieku spada do 1200.

W roku więc 1851 nie było żadnego prawdziwego powodu do skarżenia się na mniejszą siłę podatkową gminy żydowskiej a okazuje się, że występowanie członków z korporacji i nawet religij żydowskiej nie było niczem innym jak tylko ad hoc wymyśloną komedią, do której myśli i okazją podała konstytucja państwowa.

Jak bardzo konstytucja z r. 1848 oddziaływała na żydów właśnie w kierunku rzekomego tworzenia nowych towarzystw kultu w tym jedynie celu, aby się pozbyć ciężarów swej własnej dotychczasowej gminy wynika z historii także innych gmin żydowskich. W jednej z najnowszych publikacji Dr. John Cohn „die Geschichte der jüd. Gemeinde in Rawitsch” czytamy w tej sprawie na str. 72: „Na mocy artykułu 11 konstytucji z dnia 5 grudnia 1848, wedle którego miało wszystkim poddanym być dozwolonem łączyć się w gminy celem kultu religijnego wedle własnego wolnego wyboru, oświadczyło jak w wielu innych gminach naszego kraju — około 60 członków gminy Rawickiej, że z korporacji występują i osobną gminę kultu utworzyć zamierzają” — zawiadomili zaś zarząd dotychczasowej gminy żydowskiej o tym kroku przesyłając następujący protokół:

(Ciąg dalszy nastąpi).

hasła, by wytrzebić psie plemie polskie i rozbić w pułki nieudolne i wstretne państwo polskie". Na granicach Prus Wschodnich koncentruje się z „najwierniejszych z armji pruskiej rzekomo dla obrony neutralności”, ale już pisma niemieckie oświadczają, że chodzi o wstrzymanie „band polskich”, któreby mogły załać „rdzennie niemieckie obszary plebiscytowe”.

Pisma niemieckie niemal bez różnicy zabarwienia podbechtują umysły niemieckie. Z tej reguły tylko kilka wyjątków w Niemczech. Podnieca się ducha szowinizmu przeciw Polsce i dąży zupełnie otwarcie do obalenia traktatu wersalskiego. Nasamprzód chodzi o wschód, ale w zanadru chowa każdy Niemiec nadzieję, że uda się też przy najbliższej okazji wystąpić skutecznie przeciw Francji i Anglii. Toczy się gwałtowna kampanja o przrznanie Niemcom przeciw wszelkim przepisom traktatu nawet gminnych, położonych na prawym brzegu Wisły, które większość głosów polskich opowiedziały się w plebiscycie za przynależnością państwową do Polski. Ekskencelcja Pavia za duże do Polski nie zażąda napewno, a jednak i to oburza Niemców.

Niemieci uporczywie szturmują Niemcy, by sprawę Gdańska i Górnego Śląska rozwiązać szybko w korzystnym dla siebie sensie. Ale Niemcy idą dalej jeszcze. Zamysłają w jakibądź sposób odebrać Polsce odstąpione ziemie. Każdy drugi Niemiec, rozmawiający dziś o sprawie polskiej, wypowiada rozgłosnie przekonanie, że Niemcom uda się w połączeniu z Rosją doprowadzić do nowego rozbioru i potem rzucić się na koalicję zorganizowaną siłą wojsk niemiecko-rosyjskich.

Co spowodowało tak raptowny wybuch psychozy wojennej i programowej przypominając rok 1914?

Postępy armji bolszewickiej, zorganizowanej przez niemieckich sztabowców, wmagają coraz więcej apetyty antypolskie sąsiadów zachodnich. Przytem wchodzi naród niemiecki z dwóch różnych, a jednak pokrewnych punktów widzenia. Jedną część Niemców gotuje się do napasni na Polskę z przywiązania do komunizmu, drugą z przywiązania do nacjonalizmu. Przeciw Polsce gotowi sobie podać ręce.

Kościuszkę i Mickiewicza.

Kościuszkę i Mickiewicza to na niebie polskim dwie gwiazdy bliźnię nie jednakiej wielkości, lecz jednakiego blasku na wieki przez Boga klamrą złotą spletę, aby narodowi swemu zawsze w parze przyświecały.

Nie tylko w przejawach ducha, wyrażających się czynami publicznymi, lecz nawet w drobnych kolejkach życia osobistego i w stosunku do osób najbliższych, da się między temi dwoma tytanami ścisła przeprowadzić paralela.

Nie wystąpili i nie działali współcześnie, ale jeden obaj rząd dusz bezpośrednio po drugim, tak właśnie, jak w armji po wodzu poległym władzę nad wojskiem obejmuje natychmiast jego następca.

Gdy we wolnej Szwajcarii umiera Kościuszkę to w tejże chwili w walczącym o wolność Wilnie odzywa się pierwsze pieśni Mickiewicza. Złamanego wiekiem z posterunku schodzącego starca, luzuje pełen siły i ognia wieszczego młodzieniec.

Francuz Michelet twierdzi, że byli oni Litwinami, lecz popełnił błąd, bo choć oboje urodzeni na kresach Słowiańszczyzny Białej Rusi, byli oni jednak Polakami z krwi i kości. Więc Kościuszkę i Mickiewicza nie byli synami Litwy — ale nazwać ich można synami „puszczy i zaciąnka”. — Puszcza to ogrom mowiący o Bogu i przyrodzie i dający przeczuć nieskończoności; zaciąnek, to symbol wieszniej prostoty filozoficznego lekceważenia blasków światowych.

Mickiewicza jak i Kościuszkę wyobrażali najprzedniejszy i najosobliwszy zespół wzniosłości z prostotą. — Oboje byli marzycielami, obaj zdobyli się na czynny najszczytniejszego zapatu i najmocniejszej energii. — Czynem Mickiewicza jest jego poezja — czynem Kościuszkę bohaterstwo walki o wolność Ojczyzny. — Mickiewicza, który wniósł się na szczyty poetyckiego natchnienia w „Improwizacji” układa potem nainne bajki dla swej córeczki. Kościuszkę, który rzucał się nie raz na pięć i dziesięćkroć liczniejszego wroga — zasiada potem sobie do tekarni i spokojnie po kilka godzin toczył sobie figury szachowe — lub tabakierki.

Obaj nie przechwalili się nigdy swemi wielkimi dziełami. Znana jest religijność Mickiewicza — swoje „rozumne grono — władce czelo” zawsze był gotów zgnać przed Panem a so do Matki B. Częstochowskiej specjalnie miał nabożeństwo — sam pisze, że tylko Jej zawładnie powrócił do zdrowia. — Kościuszkę znów swój drogocenny order z Ameryki „Cynceynaty” zawiesił na oltarzu wiejskiego litewskiego kościółka.

Oboje byli demokratami — choć oboje z ludu nie wyszli, ani też z arystokracji, wyszli oni z narodu. — A naród każdy, przedewszystkiem zaś taki, jak polski bywa w masie demokratyczny. Demokratyczne treści tych dwojga przejawia się nawet we formach zewnętrznych t. z. w obciążeniu i odzieniu. Choć oboje w najrozciąglejszym znaczeniu byli „naczelnikami” narodu i w danej chwili monarszą władzę dzierżyli — Kościuszkę chadzał w chłopskiej sukmanie a Mickiewicza poczytując „rękawiczki” za jedną z przyczyn upadku Polski, był w ubraniu nieraz bardzo zamiebany. Choć formy towarzyskie-swiatowe były im

doskonale znane — nie stroili się nigdy w szczy. — Światowcy zawodowi mieli ich w nienawiści. —

Zadziwiająco podobieństwo nie tylko ducha, ale i w życiowych kolejkach wyudatniało się u tych dwóch mężów. — Oboje kochali się nieszczęśliwie. Zawód miłosny rzucił Kościuszkę do Ameryki, gdzie wywalczył inną wolność — sobie medal i pomnik. Burza w zranionem sercu Mickiewicza stała się rodzicielką arcydzieła. Równie linje tych dwóch bliźniach „duchem” doprowadziły ich aż do końca życia.

Obaj umarli na obczyźnie w osamotnieniu — obaj wrócili do kraju — wierny naród polski im towarzyszy.

Przybiń, w lipcu 1920 r.

Z. F.

Sprawy polityczne.

— **Warszawa.** Kobieta bohater. W tych dniach w kościele św. Aleksandra odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych z Ochotniczej Legji Kobiet. Poniosła oni bardzo ciężkie straty podczas walk pod Wilnem i obecnie jedzie dla reorganizacji do Grudziądza. Legję zorganizowała komendantka Winięzier-Przepeleńska, która już od 1914 roku uczestniczyła jako legionistka w bojach i była kilkakrotnie ranna, potem we Lwowie była jedną z pierwszych kobiet, walczących w obronie tego miasta. Następnie zorganizowała Legję w Wilnie i dn. 9. bm. wyruszyła w pole. Przez tydzień dzielnie walczyła za swoją bohaterską kompanją na froncie, odpierając ataki bolszewickie, wreszcie w jednym kontrataku padła na polu walki. Za jej oraz dzielnych towarzyszek dusze odbyło się wyciecz wspomniane nabożeństwo.

— **Warszawa.** Położenie wojenne i rozejm. Sytuacja na froncie niezmienną. Z północnego frontu dochodzą pogłoski, że odzyskano Białystok. Na froncie południowym operacje się toczą. Zawsze nie byłoby o szczegółach mówić, ale tyle można zaznaczyć, że szala przechyla się na naszą korzyść. Operacje utrudniają deszcze trwające od trzech dni, po których przyszła straszna ulewa. Na tyłach bolszewickich na Ukrainie powstanie się rozszerza coraz bardziej. — Na sprawę rozejmu patrzy kęła polityczne bardzo pesymistycznie. Bolszewicy starają się o to, aby odpowiedź stanowiącą odwiec aż do 5. sierpnia.

— **Warszawa.** Nominacja posta Brejskiego. „Kurjer Poranny” donosi: „Monitor” ogłasza, iż poseł Jan Brejski został mianowany wojewodą pomorskim. Prezesem kolei państwowej w Poznaniu mianowany został inż. Bogusław Dobrzycki.

— **Lwów.** Ochotnicy idą na front. Pierwsza baterja ochotnicza artylerji polowej odeszła na front. Na polu ćwiczeń na Populance, zebrali się mnóstwo publiczności oraz reprezentantów wojska. W serdeczny sposób pożegnali żołnierzy prezydent miasta Neumann, komendant pułku kap. Aleksander Lewicki i por. Kwak. Po południu odeszła na front oddział karabinów maszynowych, który żegnano również owacyjnie.

— **Lublin.** Z Lublina wyruszył bataljon piechoty, żegnany manifestacyjnie przez ludność na ulicach miastach. Większość żołnierzy w bataljonie stanowią ochotnicy.

— **Katastrofalna decyzja co do Śląska Cieszyńskiego.** Z miarodajnych kół donoszą, że nasze siery dyplomatyczne w Warszawie otrzymały od Rady Ambasadorów notę w której znajdują potwierdzenie wszystkie prywatne czeskie doniesienia co do rozwiązania sprawy cieszyńskiej zupełnie na korzyść Czech oddając im wszystkie prawie sporne miejscowości z całym zagłębiem.

— **Gen. Latnik gubernatorem Warszawy.** „Kurjer Poranny” donosi: Utworzone ma być stanowisko gubernatora wojennego Warszawy i okręgu. Gubernatorem ma być mianowany gen. Latnik.

— **Podwyższenie gazet w Warszawie.** Wszystkie gazety od 1. sierpnia kosztować będą w sprzedaży ulicznej po 3 mk.

— **Podwyższenie taryfy kolejowej.** Min. Kol. Żel. donosi, że od 1. sierpnia zostanie podwyższona o 50% taryfa osobowa i towarowa.

— **200-tys. armja na tyłach bolszew.** Z Kopenhagi donosi Telegrafen-Union: Jeden z byłych wydawców dziennikarskich w Rosji oświadczył jednemu z tutejszych dziennikarzy, iż b. bolszewik, nazwiskiem Machno zorganizował w Rosji armję, składającą się z 200000 ludzi, walczącą przeciwko wojskom sowieckim. Armja ta maszeruje w kierunku północnym i zajęła już cały szereg miast. Faktycznym dowódcą armji Machny jest kobieta, nazwiskiem Marja Nikiforowna, pod której komenda armja ta wzięła niedawno do niewoli 250 jeńców. Machno ma zamiar pałączyć się z gen. Wranglem celem wspólnej operacji w kierunku północnym.

— **Plebiscyt na Górnym Śląsku niedaleki.** „Oberschles Kurier” donosi, że Rada ambasadorów nie przychyliła się do życzenia Polski, aby plebiscyt na G. Śląsku odroczyć na 3 miesiące. Termin plebiscytu zostanie wkrótce ogłoszony.

— **Sir Tower rozbroił Sicherheitswehr.** Z Gdańska donoszą, że sir Tower wydał ostrzeżenie odezwać do ludności, w której nawołuje do umiarkowania. Równocześnie zarządził rozbrojenie Sicherheitswehry.

— **Reichswehr wydał zakaz werbowania do oddziałów**

ochotniczych, przeznaczonych do walki z bolszewikami, jak również do t. zw. czerwonej armji.

— **Bolszewizm w Niemczech.** Z Więdnia donoszą o wykryciu w Niemczech całej organizacji komunistycznej, będącej w ścisłej łączności z bolszewikami. Organizacja ta miała zadanie powołanie do życia rządów sowieckich w Królewcu, Tyłży, Gdańsku, Wrocławiu, Frankfurcie nad Odrą i w Strahlmünde. Miałyby one za zadanie popierać operacje czerwonej armji i wstępować wrogo przeciw Polsce.

— **Parlament niemiecki przeciw socjalizacji kopalni.** Na środowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego odrzucono wszystkimi głosami przeciwko głosom obu partji socjalistycznych wniosek niezawisłych socjalistów o natychmiastową socjalizację kopalni węgla.



Baczność rolnicy,
Wróg na granicy,
Baczność raz wreszcie:
Bierność porzucicie
Zboże omlęcie,
Z odstawa spieszcie!
Coś Prusaczyźnie
Dawał nieskoro,
Gnać kark pod biczem,
Dzisiaj Ojczyźnie,
Ofiaruj sporo,
Z chętnem obliczem!



Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 3. sierpnia 1920.
R. k. Zn. św. Szczepana Lidy. Słowiński Letosław.
Wschód słońca o godz. 4.24. Zachód o godz. 7.47.
Wschód księżyca o godz. 8.45. Zachód o godz. 8.20.

* **Na Czerwony Krzyż** złożono w redakcji naszej: p. Tylewska 20 mk. W miejsce kwiatów na trumnie s. p. Dr. Stawickiego złożyli: p. p. Adamostwo Ruszczyński 50 mk., p. p. Hieronimostwo Smyczyński 50 mk. Urzędnicy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Lesznie, procent od pensji za miesiąc sierpień 240 mk., p. Łucya Krokowska 20 mk., p. Dominiak 100 mk.

Na Górny Śląsk: p. Dominiak 100 mk.
Na Czytelnię Ludowe: W zamian kwiaty na trumnie s. p. Dr. Stawickiego p. Józef Rzepka 50 mk.

* **Zdjęcie s. p. Dr. Stawickiego**, które zmarły przed dwoma tygodniami kazał sobie zrobić, są w wystawce atelier T. Semrau wystawione.

* **Ceny na mięso** są ustalone, lecz nie wszyscy rzeźnicy do przepisów się zastosowali, bo w zesłym tygodniu rzeźnik Vogt przy ulicy Dworcowej kazał sobie płać za funt siekanego mięsa 18 mk.

* **Godne naśladowania!** Pan Józef Bojanowski z Niechodu ofiarował wojsku polskiemu 2 konie z siodłami i kompletnym rynsztunkiem bojowym oraz kompletnie wyekwipowanie dla 2 kawalerzystów i jeden woiant. Dla Czerwonego Krzyża w Lesznie ofiarował tucznika, którego Zarząd niebawem odbierze. Cześć mu zato!

* **Chleb będzie bielszy.** Z Departamentu Apro wizacji donoszą nam, że od 15. sierpnia chleb kartkowy wypiekany będzie na próbę z mąki wymielanej tylko do 70 proc. a nie 80 proc. jak dotąd. Nowe to zarządzenie skutecznym być nie mogła z wczesniejszym terminem ze względu na istniejące jeszcze zapasy mąki 80 procentowej, które należy wpiwer zużyć.

* **Administracja miasta Leszna** uległa zmianie. Ministerstwo b. Dzielnicy pruskiej zamianowało nowy tymczasowy magistrat, do którego należą następujący radcy miejscy: 1. Bajon Ceryl, kupiec, 2. Górecki Józef, kupiec, 3. Roll Georg, radca sprawiedliwości, 4. Urbaniak Franciszek, sekretarz robotniczy, 5. Wolffgram Georg, mistrz ślusarski, 6. Zakowski Antoni, bankowiec. Prócz tego ministerstwo powołało nową tymczasową radę miejską, do której wyznaczeni zostali następujący radni miejscy: 1. Biechowski Walenty, puszkarz, 2. Dudkiewicz Mikołaj, robotnik, 3. Iłski Bolesław, restaurator, 4. Klimaszewski Julian, kupiec, 5. Metelski Jan, kupiec, 6. Nawrocki Stanisław, kupiec, 7. Nowakowski Franciszek, kupiec, 8. Pietrzyński Antoni, mistrz krawiecki, 9. Poślednik Jakób, kupiec, 10. Raszewski Marcin, restaurator, 11. Rzepka Józef, księgarz, 12. Dr. Swiderski Bronisław, lekarz, 13. Szurkowski Mieczysław, kupiec, 14. Thomas Stefan, kupiec, 15. Zieliński Jan, poljier murarski, 16. Zwierzynski Władysław, czapnik, 17. Balcer Hugo, murarz, 18. Herkner Hugo, kupiec, 19. Hoffmann Karl, kupiec, 20. Ilgner August, kapitalista, 21. Nerlich Ferdinand, ogrodnik, 22. Neundorff Hugo, kotlarz, 23. Rothé Arthur, jubiler, 24. Quasebarth Karl, tokarz. W poniedziałek, 2. b. m. o godz. 5 po poł. na sali ratuszowej odbędzie się pierwsze publiczne posiedzenie rady miasta.

* **Obchód pamiątkowy** towarzystwa wojaków, internowanych pomyślany był już w maju nie jako zwykła tancówka i zabawa, lecz jako poważna manifestacja patriotyczna na tle przesładowania ludności polskiej przez niemców. Już wtedy przeznaczone dochoć na rodziny poległych żołnierzy oraz inwalidów. To też niedzielną obchód odbył się jedynie w tym celu i nikt nie pomyślał nawet o hucznej zabawie, o tancach i t. d. Przewodniczący poseł Dombek wspominał w rzewnych słowach o poległych żołnierzach, powstańcach i zmarłych częściowo

w lazaretach barakowych, częściowo w domu internowanych. Szczególnie rzewne wspomnienie poświęcił sp. dr. Janowi Stawickiemu, który w tak tragiczny sposób w młodym wieku zeszedł w służbie Ojczyzny z tego świata. Zebrana publiczność zdjęła kapelusze i czapki podczas tego rzewnego wspomnienia. Następnie mówca rozwoził się nad warunkami rozejmu, podany przez bolszewików. Zebrani słubowali, że nie zgodzą się na rozbrojenie Polski, na rządy bolszewickie w niej, oraz na przyjęcie z rąk bolszewików formy rządów. Zakończył okrzykiem na wolną, niepodległą Polskę, na jej bohaterką armię — i na naród polski. Orkiestra przegrywała melodie patriotyczne, za co publiczność szczególnie wdzięczną była. Wieczorem o godzinie 10-tej wrócono pod ratusz, gdzie naczelnik p. Scheibe podziękował uczestnikom.

*** Ojczyzna w potrzebie.** Ojczyzna w potrzebie — oto pierwsze słowa odesywy, w której Naczelny Wódz w imieniu Rady Obrony Państwa wzywa wszystkich zdolnych do noszenia broni, aby dobrowolnie stanęli z bronią w rękę w obronie zagrożonej Ojczyzny. Od zrozumienia doniosłości słów powyższych przez cały naród polski zależy obecnie, czy Polska ostanie się jako Państwo — czy też na nowo się w nicosie zapadnie. Obecna sytuacja — bez względu na ewentualny rozejm — daje nam tylko dwie możliwości: zwycięstwo lub zguba. Zwycięstwo leży jeszcze przed nami, lecz ocalenie naszej niepodległości do uratowania kraju całego od niewypowiedzianej klęski i zniszczenia, słowem do osiągnięcia zwycięstwa, potrzebny jest zdecydowany wysiłek całego społeczeństwa. Wszyscy bez różnicy stanu i poglądów politycznych, stanąć winni jak jeden mąż z bagnietem w rękę w obronie naszej wolności, w obronie naszej kultury. Nikt nie powinien się ociągać od spełnienia obowiązku służenia a społeczeństwo powinno wyrzec nacisk, nakazujący wszystkim stanąć do obrony naszej niepodległości. Nie czas teraz na ustawiczne zanalizowanie i krytykowanie przyczyn obecnego niepowodzenia, na politykowanie, uprawiane coraz żywiej w łonie tutejszego społeczeństwa, że obecna wojna nie zagraża tutejszej dzielnicy. Nam w ten sposób politykować nie wolno. Obowiązkiem naszym obecnie stworzyć jednolity obóz, celem naszym wyrzec nacisk na wszystkich uchylających się od służby w wojsku a hasłem naszym: Ojczyzna w potrzebie. —

**Wolność Polski zagrożona,
stawaj w szeregi obrońców.**

Pójdziemy wszyscy.

Pójdziemy wszyscy. Z bronią czy bez broni, Pieszko, czy w konnym bojowym orydku. I nie zaznamy rokoszły spoczynku, I nie wypuścim dotąd miecza z dłoni, Aż wróg swój krwawy łeb do nog nam skłoni.

Pójdziemy wszyscy. Jako w one lata, Kiedy dla chwały Rzeczypospolitej, Rzucano gniazda, mienie i zaszczyty, Gdy się gniazła husaria skrzydłała, I szła jak wichur, co po stepach lata.

Pójdziemy wszyscy. Przez ciernie i głogi, Z ulamkiem szabli bodaj, z krwawą blizną. Zraszając potem i krwią ziemię żyzną, Przez ukraińskie i polskie drogi, I białorusko litewskie rozłogi.

Pójdziemy wszyscy. — Półki sił wystarczy, Będziemy walczyć, Polsko, o Twe szczęście. A gdy zabraknie armat — to na pięście. Na kosy, jeśli bagnietów nie starczy. I powrócimy — „z tarczą lub na tarczy“.

A ci co spoczna w samotnej mogile Na wielkim stepie, wśród leśnej gęstwiny, Strzeżeni jeno przez dzikie badyle, Nie zginą w szarym zapomnienia pyłe I będą wiecznie żyć przez swoje czyny.

Już rozpętała się ofiarna fala. Fala zapału — fala bohaterstwa. Drgnęła uczuciem każda dusza czerstwa I ogień w sobie niezmiernie rozpala A to, co liche — w proch obala.

Słyszysz o Polsko — ten szum groźnej fali? Słyszysz, jak bije o Twój próg daleki Krwią się zrumieniła bezimienne rzeki, Krwią Twoich synów, lecz i krwią moskali. Tak się dokona czyn, co cię ocali. —

Oto najwyższa zebrała się Rada. W jednym wysiłku męstwa, a nie w trwodze. Idą w szeregu żołnierze i wodze. Chłop, ostrzy kosę, szlachcic na koni siada. Któż śmiały twierdził, że Polska upada?

Pójdziemy wszyscy. — Za jednym rozkazem. I zwyciężymy teraz, czy też później. Nic już tej spójni duchów nie rozluźni I zwyciężymy — ogniem i żelazem I tem, że wszyscy dziś idziemy razem.

Tadeusz Kończyc.

*** Prośba do inteligencji i działaczy społecznych.** Jakkolwiek odbyło się już w Poznaniu i na Pomorzu około 600 wiecy, na których agitowano za pożyczką państwową, to należy akcję wiecową wzmożnić od 1. sierpnia ze względu na to, iż termin pożyczki zamkniętym zostanie z dniem 1. września b. r. Niżej podpisany kierownik wydziału propagandy usnej znosi prośbę, aby ludzie dobrej woli, którzy chcą i mogą przemawiać na wiecach, zgłaszali się jaknajliczniej do kierowników agitacji, którzy już od kwartału wysyłali stale mówców na wiece. Zgłoszenia przyjmują: Karol Rzepecki w Poznaniu, Profesor Sledziński w Gnieźnie, Antoni Żakowski w Lesznie, poseł Lassota w Ostrowie, Antoni Czarnecki w Bydgoszczy (Magistrat). Wyżej wymienieni Panowie wysyłają mówców na wiece i zwracają wszelkie koszty podróży oraz placą mówcom dyety po 50,— Mk. dziennie. Należy zgłaszać się do tego kierownika, który mieszka najbliżej, inaczej powstałoby zamieszanie. Szef wydziału propagandy usnej Pożyczki Państwowej. Karol Rzepecki.

*** Z Belencina donoszą nam, że kilku tamtejszych gospodarzy sprzedają masło, jaja i tłuszcze za ceny paskarskie ludziom, którzy towary te przemycają do Niemiec. Najwięcej skarg nadchodzi na gospodarzy Pa., Bi., i Pi. Możeby tamtejsza władza bacznie okiem śledziła wyjeżdżających obcych z pakunkami i raz poraz zrewidowała zawartość tychże.**

*** Poznań.** Złodzieje nie próżniają. Do jednego z lokatorów kamienicy pod l. 108 przy ul. Głogowskiej włamali się złodzieje i wynieśli prawie wszystką bieliznę i odzież wartości około 100 tysięcy mk. — W nocy z środy na czwartek wyplądowali włamywacze skład cygar przy ul. Polnej zabierając towaru w wartości 6000 mk. — Z okna wystawowego pewnego składu kolonialnego na Wildzie wykradli złodzieje towarów za blisko 2000 mk. — Pewnemu jegomości, który bawił wczoraj w wesolem towarzystwie przy szklance i kieliszku, skradziono portfel z 23000 mk., w tem 2000 mk. w banknotach niemieckich.

Ruch w Towarzystwach.

Sekół Baczoś! Z powodu zgonu s. p. druha dr. Stawickiego jest pożądanym, aby cała drużyna brała udział w orszaku pogrzebowym.

Czelem Zarząd.

**Wymarzoną wolność
bolszewik nam wydziera.**



Dnia 31. lipca zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach prezes Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Lesznie

ś. p. Dr. med. Jan Stawicki.

Śmierć nieubłagana wyrwała z naszego grona młodego działacza, który padł ofiarą swego zawodu lekarskiego. Poświęcił on swój wolny czas naszej instytucji służąc nam bezinteresownie radą i doświadczeniem swoim. Praca Jego poświęcająca zapewnia Mu pamięć i wdzięczność niewygasną wszystkich naszych członków.

Zarząd Banku Ludowego w Lesznie.

Osoby, które dotychczas w naszej głównej kasie miejskiej nie odebrały pieniędzy za wydzierżawione polowania, mogą takowe otrzymać najpóźniej do 7. sierpnia.

Leszno, 31. lipca 1920.

Magistrat.

Okazyjne kupno!

Całkowite urządzenie słu-sarskie wtem skórzanna dy-naka, maszyna do wiercenia (Bohrmaschine) i wszelkie inne narzędzia są tanio do nabycia. Łaskawe oferty upr. się pod nr. „S.S. 101“ do eksp. „Głosu Leszczyńskiego“.

Wielka licytacja!

W środę 4-tego b. m. przed poł. o godz. 9-tej będą w moim lokalu ul. Dworcowa 28 (skład cygar p. Szymankiewicz) meble, galanterijne, żelazne, bławatne i kuchenne rzeczy, 50 funt. tabaki do zazywania (Kownoer), pierzyny, firanki, ślubny złoty pierścionek, nyklowa kasa registr. national (licząc do 99,99), gazowe i elektr. lampy, 1 p. dobrych długich but, bude targowa rzeźnicza, sędki, 200 szklanek wekowych, stoły składane i t. d. dobrowolnie za gotówkę licytować.

Leszno, dnia 2. 8. 20.

Leon Pruszek,

aukcjonator.

Stan wolnych miejsc i poszukujących pracy w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Lesznie, dnia 30. lipca 1920.

1. Wolne miejsca:
1 tokarz, 1 kowal żon. do dworu, 2 stolarzy, 2 pom. ogrodniczych, 45 dziewczyn sezon, 3 parobków, 6 rob. do rugowania pienków, 13 służących, 4 posługaczki, 2 robot. niewykwalifikowane.

2. Poszukujących pracy:
1 kowal, 1 murarz, 1 krawiec żon., 1 ogrodnik sam., 1 elew, 1 włódark, 70 robot. niewykwalifikow., 1 postugaczka, 2 biuralistki, 1 sprzedawczka do konfek. i 1 robotnica niewykwalifikowana.

Mam na sprzedaż **młodego konia** z puszorkiem i **WÓZ,** stosowny dla rzeźnika.

Przykucki, ul. Łaziębna 9.

Mebł. pokój zaraz do wynajęcia. ul. Kościńska 43, II. piętro.

**Rupuje
każdą ilość JAJ**
i placę najwyższe ceny dzienne.
T. Zgański,
RYNEK 32.

Mam na sprzedaż **młodego konia** z puszorkiem i **WÓZ,** stosowny dla rzeźnika.
Przykucki, ul. Łaziębna 9.

Jeden albo dwa pokoje meblow. potrzeb. bezdzielne małżeństwo z korzystaniem kuchni. Zgłosz. Rudzisz, ul. Herrmanna 13.

Szkló skrzyniamipó30m. kw.jestdo oddania. Tow. „SŁOWIANIN“ LESZNO.

KUPUJE KAŻDĄ IŁOŚĆ **M I O D U.** Cukiernia i Kawiarnia Wielkopolska, Leszno, Rynek.

Gospodarstwo, 44 morgi, z żywym i martwym inwent. korzystnie na sprzedaż.

Jan Posiadał, Przybyszewo pow. leszczyński. Lepszy pokój meblowany najchętniej dla oficera do wynajęcia. Gdzie? wskaże Ekspedycja.

„Kino Palace“

ul. Dworcowa (Hotel Foest) Leszno.

Program od wtorku, dnia 3. do czwartku, dnia 5. sierpnia br.

Tajemnica zamku Rysoor

według powieści „La Patrie“ od R. Sardou.

W roli tytułowej **HENRY KRAUSS.**

W przygotowaniu: „Naulahka“.

Zajmujący awanturiczny obraz z życia Hindusów.

Przedstawienia odbywają się: w dni powszednie o 7 i 9 wiecz. w niedzielę i święta o 3, 6, i 8. godz.

fortepian

na sprzedaż. ul. Leszczyńskich 48 parter.

Bryczkę rzeźniczą i kłoc do mięsa

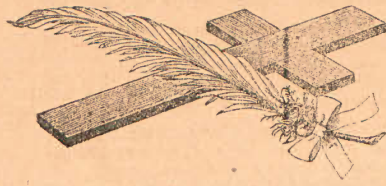
na sprzed. Zgłosz. do „Głosu“.

Kto sprzeda stare dachówki?

Podanie uprasza się do A. HOFFMANN, Łaziębna 16.

Polskie listy przewozowe Polskie kontrakty najmu

są do nabycia w Drukarni Leszczyńskiej, LESZNO, ulica Wolności 20.



Niezbadany wyrok Opatrzności zabrał ubiegłej soboty z pośród nas jednego z najdzielniejszych Polski synów

ś. p.

Dr. Jana Stawickiego

W zmarłym przedwcześnie tracimy światłego Kierownika, gorliwego członka niżej podpisanych zrzeszeń, chętnego zawsze w służbie narodowej i społecznej Pracownika, zacnego Przyjaciela a nadewszystko gorącego Patryotę.

Leszno, dnia 1. sierpnia 1920.

**Tow. Przemysłowców,
Okręg „Sokoła“,
„Sokół“ w Lesznie,
Czytelnia Ludowa,**

**Koło Śpiewackie Polskie „Demiński“,
Stronnictwo Narodowe,
Młodzież męska,
Towarzystwo Robotników.**



W sobotę, dnia 31. lipca b. r., o godz. 10-tej rano zakończył żywot doczesny

ś. p.

Dr. Jan Stawicki

Członek wydziału powiatowego na pow. leszczyński.

W Zmarłym tracimy członka z nieskazitelnym charakterem, który występował zawsze jako dobry Polak i najsumienniejszy obywatel swej Ojczyzny. Pamięć o nim nigdy u nas nie wygaśnie.

**W imieniu wydziału powiatowego
SOBESKI, przewodniczący.**

Dnia 31. lipca padł ofiarą w służbie wojskowej dla Ojczyzny przez Niego nadewszystko ukochanej

Dr. Jan Stawicki, Kapitan-lekarz.

Chorzy i ranni żołnierze tracą w Nim gorliwego, ponad siły obowiązkowego lekarza, oficerowie wiernego, szczerego i serdecznego przyjaciela i towarzysza broni, personal sprawiedliwego i dobrego przełożonego.

Cześć Jego pamięci!

Leszno, dnia 1. sierpnia 1920.

Szpital wojskowy Leszno
Dr. Michałowicz, Kapitan-lekarz.

Powiat Nowotomyski poszukuje

- a) do Wydziału powiatowego sekretarza Wydziału powiatow. asystenta Wydziału powiatow.
- b) do Powiatowej Kasy Gminnej, do której jest przyłączona Powiatowa Kasa Oszczędności

**Rendanta,
dwóch ksiązkowych (kontrolerów).**

Pobory w myśl pragmatyki podług umowy. Pismicenne zgłoszenia z dołączeniem odpisu świadectw przesłać do

Starostwa w Nowym-Tomyślu.

Poszukujemy do ekspedycji naszej

panienki

biegłej w polskim języku, uwzględnione będą te osoby, które pracowały już w biurach.

Drukarnia Głosu Leszczyńskiego.

Chłopiec do posyłek

syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić
Drukarnia Głosu Leszczyńskiego.

Szanownemu obywatelstwu miasta Leszna i okolicy
::: polecam moje ogrodnictwo kwiatowe :::
i przyjmuję zamówienia wszelkiego rodzaju w zakresie ten wchodzące po cenach przystępnych.

Z głębokim szacunkiem

Edmund Słoboszewski (Hallanta Nast.).
Ogrodnictwo artystyczne i handlowe.
ul. Kościńska 56.

**Poszukuje
służącą na wieś**

(do mleczarni) za wysokim wynagrodzeniem. Zgłosz. do Przykuckiego, ul. Łaziebna 9.

Poszukuje się od zaraz
posługaczkę
na po poł. Zgłoszenia plac Dr. Metziga nr. 13 II prawo.

Dwie nowe bryczki
na resorach na jednego konia ma na sprzedaż.

Alfred Strecker,
ul. Dworcowa.